

Anarchizm i przemoc

Errico Malatesta

Większość dzisiejszych anarchistów* przekonana jest o tym, iż społeczeństwo może jedynie przy użyciu przemocy, na rewolucyjnej drodze zmienić świat na lepszy.

Inne partie, które także uważają się za “rewolucyjne”, chociaż ich rewolucyjny duch zaginął już dawno w mętnych wodach parlamentaryzmu, nadały słowu “rewolucja” szczególne znaczenie, poprzez które przyjęła się stopniowo myśl, że świadome oburzenie i rewolucja stanowią faktyczną zawartość, kwintesencję anarchizmu i anarchistycznej idei.

Pytanie, w jaki sposób lub na jaką skalę użycie przemocy jest uprawnione i pożyteczne, nie było wcale dyskutowane. Wskutek tego, zostały różne i nierówne pojęcia zapakowane w jedną terminologię - całkiem tak, jak czyniono to już przy innych problemach. Najlepszym dowodem tego jest fakt, że liczne akty terrorystyczne, które zostały dokonane w imię anarchizmu, wywołały nagle różnorodne poglądy wśród towarzyszy - poglądy - które wcześniej się nie pojawiały.

Niektórzy towarzysze zrażeni brutalnością i bezużytecznością tych aktów, opowiadają się przeciwko każdej przemocy, z wyjątkiem takich przypadków, w których zostaniemy bezpośrednio zaatakowani, czyli w samoobronie.

Niestety, nie zgadzam się z tymi towarzyszami, ponieważ znaczyłoby to zmierzchnie każdej rewolucyjnej inicjatywy i trafialibyśmy najwyżej do nic nie znaczących...

Inni towarzysze są znowu przeciwnego zdania. W ich rozgoryczeniu z powodu nie kończącej się walki i nieustannego prześladowania przez rząd, będących pod wpływem jakobinistycznych idei, które wychowywały młodą generację, pochwalają każdy czyn. Obojętnie jaki byłby jego charakter i wpływ na masy, tak długo jak był dokonywany w imię anarchizmu. Ten “gatunek” anarchistów mało rozumiał podstawową ideę anarchizmu, iż uważa, że ma prawo decydować o życiu i śmierci tych, którzy nie są anarchistami.

Ludność nie rozumie nic z tych dyskusji, które są prowadzone w naszych kręgach. Nie ma ona dojścia do naszych poglądów. Ludność jest zdania, że anarchizm to nic innego jak mord i bandytyzm, a anarchiści to krwiożercze zwierzęta marzące wciąż o mordowaniu i niszczeniu. Dlatego koniecznością stało się zająć jasne i jednoznaczne stanowisko w tej sprawie. Obowiązkiem każdego anarchisty jest objaśnić jego stanowisko, ponieważ wymagają tego po pierwsze interesy naszego ruchu, a po drugie w celu ogólnej propagandy i po trzecie wymaga tego nasz stosunek do społeczeństwa i do człowieka.

Uważamy, iż myśl może ewoluować i nie jesteśmy zdania, że absolutna i niepodzielna prawda znajduje się u nas. Nie wierzymy we wszechwładzę i nieomyślność osób, ponieważ ta wiara jest podstawową zasadą wszystkich prawodawców i polityków. I dlatego uważamy, iż jesteśmy wybrańcami, umiejacymi samodzielnie myśleć i działać w interesie i dla dobra wszystkich. My jesteśmy rzeczywistą organizacją głosicieli wolności, organizacją najwolniejszego rozwoju i socjalnego eksperymentu. Lecz ta wolność, której żądamy dla każdego - ten socjalny eksperyment - możliwość naszego rozwoju udaremniane są przez rozporządzenia i ustawy rządu. Armie żołnierzy i policjantów stoją gotowe do zabicia lub zawleczenia do więzienia każdego, kto nie uznaje praw uchwalonych przez grupkę uprzywilejowanych w celu zabezpieczenia ich prywatnych interesów. I nawet zakładając (co jest niemożliwe), iż nie byłoby żołnierzy i policjantów - istnienie wolności jest niemożliwe przy zachowaniu obecnych struktur ekonomicznych.

Jak długo bogactwa i środki produkcji pozostaną własnością jedynie kilku ludzi, tak długo większość zawsze zmuszona będzie żyć i pracować w biedzie.

Naszym podstawowym zadaniem jest wyzwolenie się spod zbrojnej władzy chroniącej istniejące instytucje i przeszkadzającym nam w zabranii wszystkich środków produkcji, ziemi. Tak, aby każdy miał prawo do wolnego z nich korzystania. To zadanie zostanie rozwiązane jedynie - jesteśmy o tym głęboko przekonani - poprzez siłę fizyczną i naturalny przyrost ekonomicznego antagonizmu, przez wzrost bezrobocia i zaślepiiony opór władców. Jednym słowem: wewnętrzny stan całego socjalnego rozwoju musi doprowadzić logicznie do wybuchu wielkiej rewolucji, która zmieni warunki życia od podstaw i której pierwsze objawy możemy obserwować już teraz.

Ta rewolucja przyjdzie z nami, albo bez nas: ale istnienie nurtu socjalnego posiadającego świadomość o rezultacie tej rewolucji, jest najlepszą gwarancją, żeby nadać jej wytyczony kierunek i złagodzić jej charakter, dzięki wpływowi ideału. A więc po to, w tym celu jesteśmy rewolucjonistami. Z tego punktu widzenia przemoc nie pozostaje w przeciwności do anarchizmu i jego zasad, albowiem nie jest ona rezultatem naszego wolnego wyboru i decyzji: jesteśmy często zmuszeni użyć przemocy aby się bronić i przedstawić nasze prawa. Powtarzam jeszcze raz: jako anarchiści nie mamy zamiaru używać przemocy, jeśli się nas nie zmusza, ale musimy chronić siebie lub innych przed uciskiem. To nasze prawo do samoobrony. I to jest przyczyna dlaczego próbujemy złamać instrument, który nas kaleczy, dlatego atakujemy rękę prowadzącą ten instrument i głowę, która wyznacza jego kierunek. Czas, miejsce i sposób ataku pozostawiamy każdemu z osobna, w zależności od tego kiedy nadarzy się sposobność.

Niestety, znajdujemy między czynami dokonywanymi w imię anarchizmu także takie, które błędnie wplata się w ten nurt. Osobiście protestuję przeciwko tej mieszaninie czynów, całkowicie różnorodnych w ich moralnej zawartości i konsekwencjach. Moim zdaniem istnieje potężna różnica między człowiekiem poświęcającym swoje życie świadomie dla sprawy, przekonany niezłomnie o jej słuszności, a najczęściej nieświadomym aktem nieszczęśliwca doprowadzonego przez społeczeństwo do rozpacz. Człowieka, którego ból i cierpienie sprowadziły z dobrej drogi, na którego wywarło wpływ barbarzyństwo tak zwanego cywilizowanego społeczeństwa w którym żyje.

Bez wątpienia istnieje kolosalna różnica między rozsądnym czynem człowieka, który najpierw ocenia korzyści i szkody dla ruchu a aktem innego pozostawiającego wszystko ślepemu przypadkowi. Jest to wielka różnica między czynem człowieka ryzykującego swoje życie po to, aby inni nie musieli cierpieć, a burżuazyjnym aktem człowieka, który dla własnych interesów zadaje cierpienie innym. (...)

Burżuazja nie ma żadnego prawa skarżyć się na przemoc swoich przeciwników. Jej historia jako klasy jest zbrukana krwią i pełna morderstw. System wyzyskiwania - podstawowa zasada ich bytu - pociąga za sobą codziennie całe piramidy niewinnych ofiar. Partie polityczne też nie mają prawa intonować pieśni żałobnych na przemoc, albowiem ich ręce także są czerwone od krwi, która została przelana w imię ich interesów.

Ci, którzy wychowywali pokolenia za pokoleniem w brutalnej wierze w przemoc, wielbiciel czerwonego terroru pod koniec XVIII wieku, którzy zdusili ówczesne rewolucyjne

starania, oni nie mają prawa skarżyć się na przemoc swych przeciwników. Historia ukazuje konieczność przemocy i rozumie samo przez się, że także anarchiści jej używają. Jednak nie możemy zapomnieć, że tylko nędza może nas do tego zmusić. Przemoc jest zasadą zaprzeczającą naszym przekonaniom i staraniom. Nie zapomnijmy o tym smutnym historycznym fakcie, że wszędzie gdzie triumfował opór przy użyciu przemocy, wszędzie tam rozwinął się ucisk. Ma być to dla nas ostrzeżeniem, że tak będzie zawsze, dopóki nie przełamiemy krwawej tradycji z przeszłości. Dlatego jest konieczne zredukowanie użycia przemocy.

Przemoc rodzi przemoc. Autorytet wytwarza autorytet. Nawet dobra wola człowieka i jego szczerze motywy nie mogą pod tym względem nic zmienić. Fanatyk wmawiający sobie, że jest w stanie wybawić naród przez przemoc i na swój sposób może być dobrym człowiekiem, ale równocześnie jest on okropnym narzędziem w rękach ucisku i reakcji. Robespierrowi przyświecała z pewnością dobra wola, ale okrucieństwo jego braku sumienia było na pewno tak samo szkodliwe dla rewolucji jak osobiste ambicje Napoleona. Szczery fanatyzm Torquemady (1430-1498) dowódcy hiszpańskiej inkwizycji, żeby ratować ludzkie dusze jest dużo niebezpieczniejszy niż sceptyka i korupcja reżimu Leona X. Teorie, objaśnienia i piękne słowa nie są w stanie ignorować tego naturalnego faktu. Wielu męczenników zginęło już za wolność, wiele walk zastało za nią stoczonych - pomimo to nie została wolność jeszcze urzeczywistniona.

Anarchistyczna idea nie daje tak samo gwarancji, że nie ulegnie skorumpowaniu. Idea liberalizmu odwrotnie. I już dzisiaj możemy obserwować czyny niektórych anarchistów, które wskazują na początek korupcji, nietolerancję i pragnienie rozprzestrzeniania wokół siebie terroru.

Anarchiści! Uratujmy Anarchię! Nasz ideał jest ideałem miłości. Nie możemy i nie mamy prawa być sędzią i każącym ramieniem sprawiedliwości. Naszym jedynym żądaniem i ideałem jest bycie wyzwolicielem.

Anarcho-Biblioteka
Teksty spod czarnej flagi



Errico Malatesta
Anarchizm i przemoc

Skolektywizowano 04/06/2020 z
https://cia.media.pl/errico_malatesta_anarchizm_i_przemoc

pl.anarchistlibraries.net